

DJABEŁ

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
 Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
 syłać pod adresem: *Redakcja lub Ad-
 ministracja „Djabła” Kazimierz Nr. 23.*
 Rękopismów nie zwraca się, ale by-
 wają niszczone.
Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.



W umieszczeniu ogłoszeń pośre-
 dniczy: *G. L. Daube & Comp. Cen-
 tral Annoncen Expedition Frank-
 furt a. M.*

Przedpłata kwartalna:
 w Krakowie . . . złr. 1.—
 z przesyłką poczt. złr. 1.15
 w Niemczech . . marek 2.

Nieśmiertelnym cieniem Adama Mickiewicza.

On przybywa! — wszyscy szepcą — On, ten ukochany,
 Który wszystkie ludy świata potęgą zadziwił.
 On, co skończył na obczyźnie, boleścią złamany
 Co swą siłą w całej Polsce przygaszył **zniczyć** żywił...
 On, co kochał za lud cały, cierpiał za świat cały,
 Wiecznie zany, wiecznie czysty, nieskalany, biały,
 Co dosięgał lotem nieba i myślą słoneczną
 Jasnieć będzie pokoleniom, jak pochodnią wieczną...

Któż to? władca, czy bohater? król, czy wódz wsławiony?
 Kogóż wita polska ziemia, ludów miliony?
 Komu niesie wieńce kwiatów z praocjowskiej niwy,
 I ten w wieńce z serc uwity kwiat po wieki żywy?
 Komu płoną te świeczniki po polskich kościołach,
 Wszystkie dzwony w harmonijne dźwięki rozbrzmiewają,
 Czyje imię dzwoni, goni po miastach, po siołach —
 I dlaczego tak go rzewnie i smętnie witają?

O, nie król to, nie wódz żaden, pełen sławy w boju,
 Nie orężem On wojował, ale tonów gromem,
 Ale słowem piorunowem, cudną lutnią swoją,
 I swem sercem, co wśród karłów stało ogromem...
 On nie staczał walki krwawej, ale walkę myśli;
 Orłim lotem po podniebiach, nowy lot On kreśli,
 I przetwarza, przeobraża starej pieśni tony.
 Ze pomknęły ogniem, falą w przestwór nieskończony.

On wieszcz wielki, złote struny Bojanowe pieścił,
 Kazał wlecieć nad poziomy, patrzeć okiem słońca,
 Budzić braci szept usnionych, jasną przyszłość wieścił,
 I przenikał całą ludzkość od końca do końca;
 Kazał ruszyć bryłę świata, na tor nowy zwrócić,
 I rozwaląc złe i czarne, plugawe rozrucić,
 A wybierać same tylko przecenne klejnoty:
 Tylko miłość, prawdę, wiarę, tylko same cnoty!

Toż ukochał naród swego nowego Bojana,
 Polska Wieszcza przywitała łzami dziatwy złana..
 Ale razem i z radością — bo choć On nie żywy,
 Choć On do niej wrócił w trumnie, powrócił szczęśliwy,
 Miłowany milionami, czczony i wielbiony,
 Wspominany każdą wargą — jak apostoł boży,
 Wynoszony nad korony, chociaż bez korony
 Choć się z tego wróg uraga, bo się wróg ten trwoży!...

Polsko! kto tak swoich bardów zacnie ucześć zdolny,
 Który naród dla swych wielkich jeszcze cześć posiada,
Ten nie zginie choć zakuty, ten musi być wolny
 Bo co dobre, co szlachetne — nigdy nie przepada...
 Żyją pieśni w nas Adama, żyją Jego słowa
 Jego myśli w nas kielkują, błysnie zorza nowa!
 Jeszcze wstaniem potężnymi jak niegdyś my byli,
 Nie wykreślił z **Przeznaczenia Księgi**, Bóg **tej chwili!**

Uwagi śledziennika

o uroczystości Mickiewiczowskiej.
 (Dokończenie.)

Ktokolwiek był obecnym na uroczystości Mickiewiczowskiej w Krakowie — ten owego przedcznego aktu miłości narodowej do śmierci nie zapomni. Bogate narody mogłyby taką uroczystość z większym prze-
 pływem urządzić — ale ofiarników skła-
 dających wyraz najszlachetniejszego uczu-

cia na ołtarzu czci bratniej — ofiarników wielbiących Tego, który uosabiał potęgę niezachwianej wiary w nieśmiertelność ojczyzny — mogła tylko ubożyczna Polska dostarczyć.

Fantazje — wizje średniowiecznych po-
 etów — błogostawionych wyznawców nauki
 Chrystusowej, przedstawiają **pochody w nad-
 ziemskich przestrzeniach** pełne bożej pie-
 kności — ale ów **ziemski pochód z zwło-
 kami** nieśmiertelnego wieszczę odział się
 w rzeczywistości tak podniosło duchowym

nastrojem swoim, że może genialnego mistrza
 bądź słowa bądź pędzla — natchnąć do stwo-
 rzenia dzieła również imponującego bożą
 pięknnością.

Jakż to przesłiczny poemat ten szereg
 niezliczonych wieńców przemawiających do
 sere w imieniu wszystkich warstw społe-
 czeństwa polskiego — a przeplatanych hoł-
 dem uczciwych pobratymców?

Jak ptaki wrzące wiosnę, tak z każde-
 go kąta ziemi naszej przybyły te wieńce
 z pozdrowieniem i nadzieją lepszej przy-

złości — Kwiaty, kłosa, liście, ciernie, żelazne znaki — i słowa ustami boleści wypowiedziane — stanowiły świętą treść owych wieńców, którym naród uczcił sam siebie — za które Bóg mu choć kęs grzechów odpuścić musiał — bo ujrzał: **czyn** w którym wszystkich myśli zestrzeliły się w jedno ognisko — bo usłyszał wybiegającą ku Niemu z tego ogniska: wspólną modlitwę na skrzydłach braterstwa!

Czem słowik w ptastwie — tém w niewieściem Są twoje córy o polski narodzie! [rodzie Włoszki, Francuzki, Niemki i Angielki Mogą na serca wpływ wywierać wielki — Ale z nich Polce nie dorówna żadna: Bo dusza Polki przychodzi w świat ładna, Ładna pięknoscią innego rodzaju, Która się zowie: **anielską czcią** kraju.

Dopóty Polski — póki będą one Tym skarbem bożym tam wyposażone! — Póki nie braknie tych Matee ofiarne, Póty truczna nie przyda się na nic, Choćby ją szatan sporządzał w myśl wroga. O! Polsko, Ciebie nie ogarnia trwoga, Bo w każdym kącie — kędy duch Twój spojryz, Jak w nocy gwiazda — ślni: ten **posąg boży**.

W dniu **Czwartym Lipca** widziałem żrenice Dziwnie patzące... Matrony, dziewice, Patrzyły w **pochód** pefen majestatu Tym wzrokiem, który mówi zawsze światu, **Ze Polska żyje!** — a setne rączęta Co wity wieńce — gdy szła trumna święta, Zdawało mi się, że biorą z tej trumny W zamian za kwiaty: tę moc, co kolumny Potężnych gmaczów Filistyińskiej rzeszy Burząc w potrzebie — przed Bogiem nie grzeszy. O! Matko Polsko, niesmiertne Twe życie! Widząc to wszystko — myślałem w zachwycie.

Pokaźnie wyglądali reprezentanci miészczanstwa, którzy ze wszystkich miast przybyli z wieńcami świadczącymi o wysokim nastroju patryotycznym całego kraju, **nie-rozdzielnego** pod względem duchowym. — Bogiem a prawdą było mi markotno, że Lwowiacy zakasowali narodowym strojem krakowskie po większej części fraki — ale i z przyjemnością patrzałem na tych konuszowców, — którzy i postawą i ubiorem nie zgasił w obec karmazynów galicyjskich, dodających niezaprzeczonego blasku pochodowi poważą i świetnym strojem narodowym.

Gęsto wplatające się w pochód sukmany **ludu**, niosące go z godnością w imieniu swoim wieńce, świadczące, że **wie** po co przybył — że **chce** szczerem sercem oddać w królewskiej świątyni pokłon prochom Tego — którego boże słowa zawitały pod strzechę i w gościnie przyjęte zostały jak ongi aniołowie w chacie Piasta — budziły w duszy nieopisane uczucie wielkiego zadowolenia. Kiedym zaś spojrział w piękną gromadę dzielnych górali idących dziarsko a świejących wzrokiem pełnym męskiego ognia — to mi stanęła w myśli legenda kościelecka i zawołałem: oto owi rycerze śpiący, których duch narodowy budzić za-

czyna z snów wiekowych! Bądź błogosławionem Imię Twoje Ojciec w Niebiesiech!

Kiedy młódz akademicka złożyła prochy nieśmiertelnego wieszczą przed drzwiami świątyni, nastała cisza. Wszystkie oczy wlepione w trumnę zasłazy łzami, wszystkie serca szukały błogosławieństwa w jej wnętrzach.

Na stopniach świątyni stanął Asnyk i w wzniosłych a pełnych ciepła przemówił słowach, zakończając dzielnym zwrotem, że popioły zawarte w trumnie powróciły z obcej ziemi, by zakląć naród cały, ażeby niedostępnym był pokusom wszelkim i zwatpieniom i nie zbacał z drogi swojej, choć twarda i ciernista.

Po Asnyku przemówił prof. Tarnowski. Nie chcemy gorzkimi wspomnieniami zachmurzać świetlanej chwili — ale musimy powiedzieć, że jeżeli ten, który rzekł przed laty, iż Mickiewicz więcej złego niż dobrego zrobił — dziś uznał, że prochy Jego **mają prawo** spocząć w grobach królewskich i w pięknej a rzetelnej mowie, dowiódł tego **prawa** — to zaiste stało się zadłość sprawiedliwemu sądowi narodu — zwłaszcza, że w obliczu mowy widniało głębokie przekonanie o prawdziwości słów własnych. Świetna ta mowa będzie w przyszłości świadczyć, że był wielki moment w obecnem naszym życiu, w którym najsłabsze stronnictwa podały sobie ręce w zgodnem uczczeniu wielkiego człowieka.

Na ramiona znów podjęto:

Dla narodu trumnę świętą —

A gdy zagrał Zygmunst stary

W wtór niebieskie mu fanfary

Zahuczały — niby chóry

Aniołowie! Czarne chmury

Rozwiał tchem swym duch miłości.

I poniosła drogie kości

Do świątyni w blaskach słońca:

Miłość w sercach gorejąca.

FERBEL POLITYCZNY.

Wytworzone przez bł. p. Bismarka obecne groźne położenie polityczno-ekonomiczne w Europie tak zwany „Pokój zbrojny“ daje się porównać z hazardową grą „**Ferbla**“. Gracze dla imponowania odkrywają najsilniejsze karty swoje — w dowód niby to szczerego i jawnego postępowania — lecz równocześnie intrygują współgrających innemi **zakrytymi** kartami — zwiększając co raz to więcej budżet wojskowy — przepraszam chciałem powiedzieć **stawkę** — aż do wyczerpania kasy. Jedni czynią to dlatego, że mają istotnie **dobre karty**; inni kierowani ambicją **dobrych graczy** a przy tem zreczenie łudzeni — inni zaś dawszy na **stawkę** wszystko — zawierają **swemu szczęściu** według przysłówia: Felix it.d. — nareszcie sprytni zuchwalce by wszystkich **graczy** zastraszyć. Często się zdarza, że ci ostatni wygrywają mając nawet **łiche karty** — ale i inaczej bywa jeżeli ktoś z **grających** nie boi się **straszaka**.

Zagadki z różnych miast.

Szukajcie a znajdziecie.
N. T.

Nie był ani pod Płowcami
Ani na Pziem polu,
To też geszeft z Germanami
Nie sprawia mu bolu.
„Herb starego mego rodu
„Mam ja ztamtąd (woła)
„Gdzie i garniec slin narodu
„Nie zwala mi czoła“

Niby stary.. — niby głupi
Bierze darmo — nie nie kupi
„Fiat lux.“ głośno krzyczy
A „rebuchem“ cicho liczy.

Brzuch tegi i postawa —
nie płonna robota.
Umie wszystkim dogodzić
russki patriota.

Czupurny, chociaż golizna
Z wierzchu miód — na dnie truczna.

Przypatrzcie się grubej rybie,
Co na cnotę dziewcząt dybie;
Od dwóch lat szczęśliwie bryka
A la: Scapolo Petryka!

„Czy znasz przysłowie: Zys, rys, kuternoga.
— „Znam — naznaczeni palcem pana Boga!!
— „Gdy dodam; że zmyśł u pewnego **Zyza**
Jest taki jak kleszcz — co się wszędzie wgryza,
Że **Zyz** ten sprzedą za renia: Chrystusa
A za piąteczkę da w gnojówkę susa —
Że względem panów, jest jako zwierzę chlewny
A względem innych — jako końska **mucha**,
Z którą cokolwiek jest nawet pokrewny.
Że jak niedawno chodzila wieść głucha
Ktoś z **Dąbrowianów** uznał za potrzebne
Sprawie mu **lanie**, za grzechy haniebne —
Że mu zawdzięcza pewna wstrętna postać
Iż tam jest — gdzie się nie powinna dostać —
To tę zagadkę w mieście D. odgadną.
Bo fotografię kpa — znajdują dokładną.

Szkół inspektorem zrobiła mnie **góra**,
Choć jestem sobie niby w barszczu rura
A głupich w mózgu mym pomysłów fura:
Książd mi naprzyktałd na parafii pewnej
Doniósł, na nauczyciela czegoś gniwny,
Że w duszy tegóż stary djabł siedzi
Bo choć się obywa ciągle bez spowiedzi!
Zrobiłem śledztwo — wsadziłbym do kozy
Inkwizycji świętej pefen grzyzy
Gdybym miał prawo... lecz nie mówmy o tem;
Bo choć się z śledztwa przekonałem potem
Żem głuśtwo palnął — zem powałał błotem
Człeka bez winy — nie wstydy się weale.
Choć w całym mieście o mym trybunale
Mówią z pogardą — choć wiem, że przyniosłem
Wstyd urzędowi — choć wiem, zem jest ostem —
Że inspektorzy w szkolnictwa pochodzie
Tacy jak ja — to chwasty w ogrodzie —
Nie nie uważam na ludzkie gadania
Ani na własne w sumieniu szemrania.

Czem byłem — będę! No, zgadnijcie proszę! Jak się nazywam — gdzie światło roznoszę? Wam Nadpo..... szkoły są oddaję: Gdzie ja się gnieźdzą, jak się wam też zdaje?

Co to za dziennik, który
w czapce Stanczyka,
Zeszedł już na prostego
k. i ulicznika,
A lubiąc podłość, w manji
tej dostawczy bzik,
Rzuca się wśród wściekłości
znowu na Asnyka?
Kto zgadnie, redaktorów
owego dziennika...
Nie kończę — bo nie warci:
moralnego prztyka.

Dom dla nieuleczalnych.

Z przyjemnością dowiadujemy się, że ogromny, wspaniały ten budynek mieścić będzie nie 60, jak pierwotnie mówiono; ale sto kilkudziesięciu chorych, bo teraz przynajmniej będzie można z czystym sumieniem napisać na bramie, że dom ten jest w istocie dla nieuleczalnych stawiany a nie dla tych, którzy nim rządzić i zawiadować będą. Dobrzeby było, aby i druga pogłoska okazała się również nieprawdziwą, np. że chorzy mają być umieszczeni na drugim piętrze — boć przecie łatwiej zdrowym administratorom pofatygować się na drugie piętro, niż grzebać się kalekom, paralitykom. Dom podobno ma być pod względem komfortu, nowych urządzeń, nie-zrównany. Napiszemy o tem gdy wnętrza zobaczymy. — Pod względem zewnętrznego wyglądu tej okazałej budowli — przynosi ona chlubę architektowi Prylińskiemu, co z całą przyjemnością na tem miejscu wypowiadamy.

Do Księdza.....

który wbrew powszechnemu życzeniu narucił się z kazaniem w dniu 4 lipca b. r. podczas uroczystości Mickiewiczowskiej w Strzynie — i użył »liberalow«, demagogów — »Fryne« Siemieradzkiego, rzucił się na biskupa Krasickiego i »Robaka« Mickiewicza, fałszował historię i ani słówka na pochwałę Mickiewicza nie powiedział.

Gorszył się z kazalnicy,
Ze »Fryne« nie ma spodnicy!
Jabym tobie radził chłopie:
Nie mocz ust w zginiły ropie.
Zanim chlapiesz z kazalnicy,
O Krasickim i dziewicy!
Zkąd u ciebie swada taka,
Czego czepiasz się »Robaka«?
Co ty chcesz od Krasickiego?
Od Fryny Siemieradzkiego?
Co ty chcesz od liberałów?
Demagogów?... radykałów?
Nie darmo ty taki tłusty!
Ty!... »stanczyku«... złotousty!
Historji naszej fałszerzu!
I klerikalny szalibierzu!
Ty!... fagiasie stanczykowski...
Coś obchód Mickiewiczowski —
Tak spaskudził!... nas zniesławiał!
Stryj cię będzie... błogosławił!

„Fryne“ — gorszy twoje oczy —
Mnie... gorszy — twój język smoczy!
Ubierz ty więc swój języczek
W kilka... srokatach... spodniczek!

A. B.

Intendant czy Impresario?

W krajowym zarządzie teatru, czy też w prywatnym przedsiębiorstwie? — Oto pytanie, które obecnie zajmuje ogół, ankiety i dziennikarstwo. Nie zamierzam, ani się nawet kuszę rozstrzygać, co z tego dwojga mogłoby krajowi przynieść większy i prawdziwszy pożytek. Wiadomo bowiem, że najwspanialsza teoria błędnie i ginie w obec praktyki życia powszedniego. A jakaby była w rzeczywistości owa tak upragniona intendantura sceny naszej, działająca z ramienia Wydziału krajowego i pod jego zwierzchnictwem, można już teraz na zasadzie licznych doświadczeń, z niejaką dokładnością odgadnąć. Wcale nie, lub nie wiele będzie się ona różnić od niedołężnej terazniejszej Komisji artystycznej, wydzielonej również z ramienia Wydziału krajowego dla czuwania nad godnością sceny narodowej i dla przyznania tejże całej lub tylko częściowo zasłużonej subwencji 30.000 złr. z funduszy krajowych — a na której to ujemną działalność najwięcej te dzienniki narzekają, które najgorliwiej przemawiają za oddaniem teatru Lwowskiego i Krakowskiego w zarząd krajowy, tj. właściwie w zarząd Wydziału krajowego — którego dotychczas jeszcze przeważnie znamieniem jest tradycja rycerska krewkości niebezpieczna dla stosunku służbowego z nadobniejszą częścią grona artystów, w sprawach zaś administracyjnych i ekonomicznych będąca wręcz szkodliwą.

Tymczasem p. Impresario tj. prywatny przedsiębiorca, niech będzie jaki chce, jest zawsze zniewolony we własnym interesie uwzględnić publiczności wymogi i liczyć się z opinią publiczną. Brzdęk.

Powysza korespondencję umieszczamy jakkolwiek nie podzielamy pod pewnym względem przekonań p. Brzdeka. Ponieważ sprawa ta nie da się w kilku wierszach omówić — a pogadanki naszej z braku miejsca nie możemy dziś umieścić, przeto odkładamy ją do następnego numeru — nazywając tylko że p. Koźmianowi należy się uznanie za słusne uwagi, które wypowiedział na ankiecie zwołanej w tym celu przez władze autonomji krajowej. Pod wielu względami stoimy z p. Koźmianem na przeciwnych biegunkach — ale bezstronność nie pozwala nam pominąć milczeniem tego co było wynikiem trafnego na przedmiot zapatrywania. Djabek.

Szkice z wycieczek.

I.

W góry!.. Tam cudne obrazy świetlane
Czystsze etery, promień bardziej złoty;
Wyższe dążenia i głębsze tęsknoty
Budzą się w piersi jak sny zapomniane

O, nie każdemu goją serca ranę
Fale tchnień halnych i światła potoki;
Czyj smutek wielki, ból bardzo głęboki
Temu uzdrowień balsamy nie znane.

Zdała małostek, na olbrzymów łonie
Jednak na drogę wielkich celów świętą
Zejdą pragnienia i ból w nich zatonie.

Serce choć zdradzy przed szczęściem ponętą
Gdy je raz czarem poświęceń zakłęto
Jeśli się ozwie — to w innych obronie...

II.

U stóp mej wioski jak ptastwa rój szary
Obsiadły łąki i zbożowe łąny
Zarośla wzgórz sterczą jak kurchany
Na których wspomnień zasypiają mary,

Powódz zieleni... w górze błękit tkany
Promieni słońca złocistymi niemi...
Długo w marzeniach będzie się wciąż śnić mi
Ten cudny obraz w grze światła widziany.

I nie zapomnę postaci tych jodeł,
Co jak straż czujna podnóża gór strzegą.
Stanąc powinny wśród wierności godeł,

Tak nieugięte — ni się złęką czego.
Pod ciosem siekier jeszcze głos ich modeł
Brzmi cicho: wierzym w pokonanie złego...

III.

Na niebiosa skłonie czarna chmura siadła
I nad wsią groźnie rozpostarła skrzydła
W łonie jej walczą zagłady strasznydła
I piorunowe migają widziadła.

Pagórki w mgłę się okryły i z trwogą
Cicho przyklekły chcąc przeczekać burzę,
Co się przybliży w błyskawic purpurze
Nie dbając o to czy przetrzaży kogo.

Tylko olbrzymów postaci wspaniałe:
Żaden z nich czoła tworożliwie nie chowa
Dumnie nad chmury wznosi się ich głowa.

Pierś przyjmie śmiało każdą gromu strzałę
Z wiara, że burzy złośliwość chwilowa
Tylko utrwała nieśmiertelnych chwałę.

IV.

Dla huraganów dumną miejscej postać
Siostrzycom młodszym dajcie cześć miłości:
Każda do bytu słusne prawo rości
Choć w odwadze nie może sam sprostać.

Bóg dał im słabsze piersi i ramiona
Ale nieczyj nie są godne wzgardy,
Pierś im głęboko rozrania płóg twardy
Ich krwią i bólem wytrwaniem karmiona,

Ludność je wielbi za ich słodycz skromną
Miłosnie wieńczy zielenią ich czoła
Piosnki pastusze brzmią echem do koła.

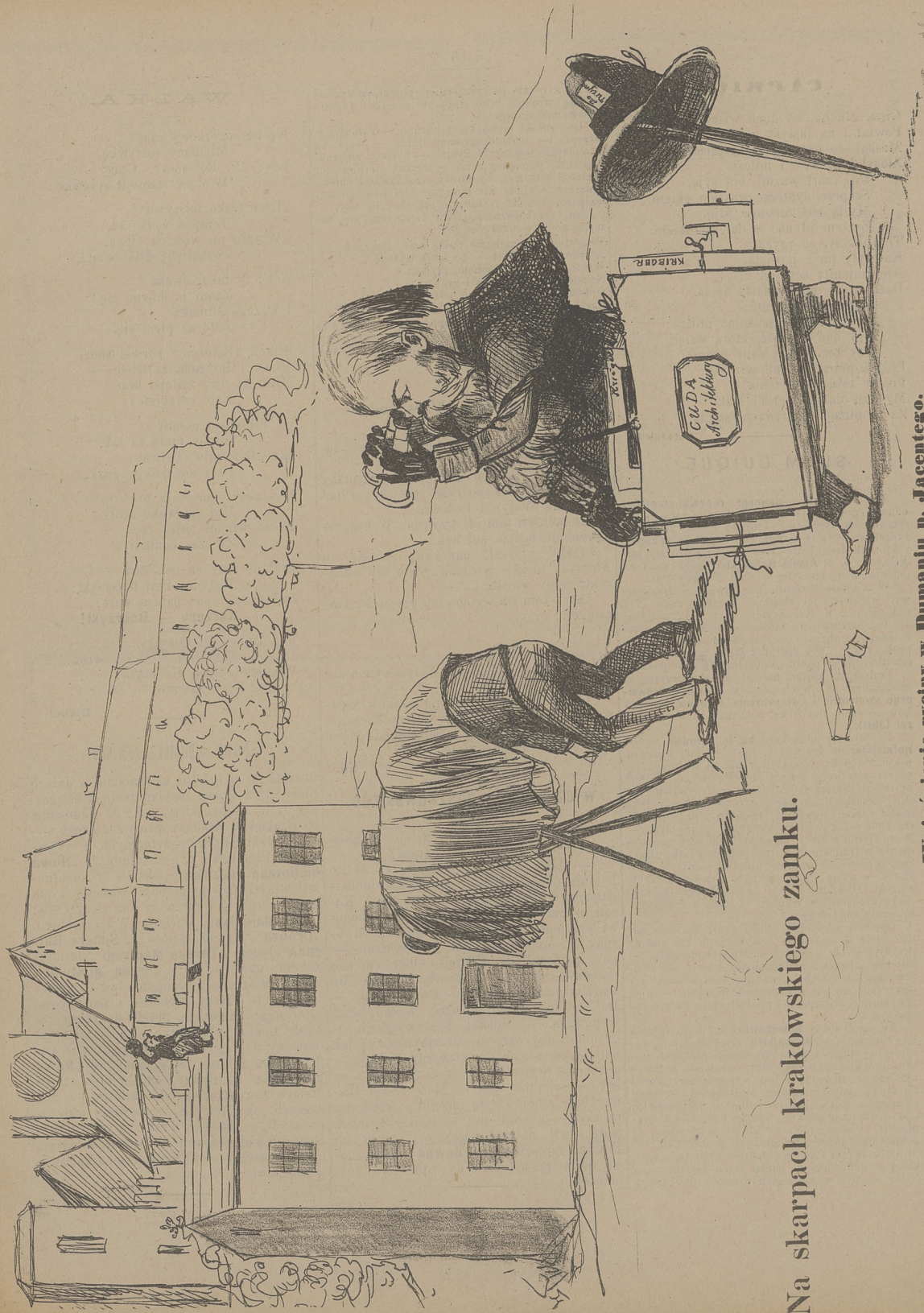
O waszych szczytach wyniosłych nie wspomną
Choć gromy w pierś swą bierzeć niezmąną
Bo niedostępne jak skrzydła anioła...
Rabka. Wanda.

Nowa wyprawa na wiatraki.



Na wojaczkę z dziennikarstwem co mu psuje krew,
Sunie w wiernym towarzystwie tłumiąc w mózgu gniew.
„Na co ci bój staczać z nimi długouchy rzekł,
„Przeprosz pana — wróć do władzy, będziesz wszystkich siekł!„

— „O mein lieber! zrobiłbym to — lecz daremna rzecz,
Na mą prośbę powiedziałby po raz drugi: precz!“
Na te słowa odezwał się z pod nóg osła pies:
„Miał się prosić, zrób co radzi w myślach nocnych bić



Na skarpach krakowskiego zamku.

Wyjaśnienie ryciny w Dumanu p. Jacentego.

CAPRICCIO.

Cisza głucha, bo duch wieszca,
Powiał i na instykt wilczy,
Moskal, co nas wciąż zbezczeszcza,
Złożył uszy swe i milczy.

Uh, czort wazni, oni żyją,
Szepcze, tyszczycz wrazem okiem,
Myslą pod niebiosą biją,
Życiem płynąc w dal szerokiem.

Te kajdany, co przykazy
Nałożyły im z powicia,
Nie zmieniły serc na głązy,
Duchom — nie wydarły życia.

Dyplomaci zbaranieli,
Wyjścia dróg szukając próżno:
Czy dać wolność, którą wzięli,
Czy też więcej okużożno?

Próżna praca, próżne wrzaski,
Próżne tutaj te pytania,
My dziś dalej: waszej łaski
Za to bliżej: zmartwychwstania.

Warszawiak.

SUUM CUIQUE.

Pod sztandarem pewnego rodzaju rycerstwa
oddającego wszystko na potrzeby Ojczyzny — pod
sztandarem rycerstwa, którego czyni przejdą w
krótkie w legendy narodowe — pod sztandarem,
z którego dzisiaj już tylko strzępy pozostały, stał
do zgonu s. p. **Apolin Hofmajster**, pochowany na
cmentarzu krakowskim w dniu 3 Lipca 1890.

W albumie Muzeum narodowego w Rappers-
wyll wydanego na stuletnią rocznicę roku 1772
nakładem I. K. Żupańskiego w r. 1872 znajduje
się taka wzmianka: »Hofmajster Apolin z Gro-
dzkiej gubernii, za sprawę emisariusza Rehra
posłany w r. 1846 do robot fortecznych w Orsku
(orenbur. gub.) potem na osiedlenie w Tobolsku.
Emisariusz Rehr należał do stowarzyszenia
związanego w owych czasach w celu **dobrowol-
nego uwolnienia i uwłaszczenia chłopów** — a na
którego czele stał w ks. poznańskim sławny **Ka-
rol Libelt**.

Po wycierpieniu kary za **te zbrodnie wrócił
Hofmajster** do kraju w r. 1857 — i jako zamożny
właściciel dóbr ziemskich rozpoczął spełniać obowią-
zek uciężego żywota obywatelskiego. W 1863
był naczelnikiem powiatu grodzkiego, później
brzesko-litewskiego. Aresztowany w r. 1864
został skazany na utratę majątku i na 20 lat do
ciężkich robot w Irkuckiej gub. na Sybirze. —
W r. 1868 na mocy amnestyi osadzony na osie-
dlenie w Irkucku. W r. 1873 wygnany łaską carską
bezwrotnie za granicę państwa osiadł w Kra-
kowie — gdzie się utrzymywał z dawawia lekcji
muzyki. Ożeniony z s. p. **Józefą Podgórską** miał
córkę urodzoną w Irkucku. I żona i córka po-
przedziły śmierć jego.

Ostatnią przysługę oddało zmarłemu osób bar-
dzo wiele — zwłaszcza z za kordonu i ze Lwowa
przybyłych na uroczystości Mickiewiczowską.
Młodziemi akadem. przypomniała stawić się zbio-
rowo, ale zato przybył liczny poczet włości, którzy
dowiedziawszy się o zasługach zmarłego — ujęli
z własnej chęci trumnę i ponieśli ciało na wieczny
spoczynek.

Książd **Wacław Nowakowski** kapucyn, sybirak
i towarzyszą s. p. **Hofmajstra**, człek anielskiej du-
szy i poświęcenia patriotycznego, miał nad gro-
bem przesłuchaną mowę, która wniknęła w duszę
każdego z obecnych. Nie wypowiadał treści
tej mowy, gdyż w całości wydrukowana w cześć
zmarłego, będzie kiedyś jedną z pożytecznych
i szacownych perełek w obecnym naszym piśmien-
nictwie. Podajemy ją za to mowę pogrzebową b.
półkownika wojsk zagranicznych p. Jul. Cz.: —

»Oto zwłoki męża najzasłużniejszego Ojczyźnie,
który w młodocianym wieku przed zesłaniem na
Sybir — był w kajdanach więziony po ulicach

Wilna a potem pod szubienicę, pod którą wzniosł
z całą wzgardą dla siepaczy okrzyk: Jeszcze
Polska nie zginęła!

Oto zwłoki męża, który później — karany po-
wrotnie — utracił ogromne dobra — idąc na
wieleletnie męczarnie Sybiru, — a kiedy się zna-
lazł tutaj pomiędzy nami — strany cierpieniami
krztąciami młodzień, by zarabiać na kawałek chleba
i nareszcie nigdy nie szemrać legł pod ciosami
walk różnych, które ludzkie przechodziły siły.

On to z najwznioślejszym zaparciem się sa-
mego siebie poucza nas że:

Wszystko jest znikome puste cześć i marne
A jedno co wielkie — to życie ofiarne!
Wzniosły sercem duchem, czynem,
Niesmiertelnym, Polski synem —
O niechaj Twój przykład pokolenia budzi
Niech Polsce Bog zysła takich jak Ty ludzi!

Mężu wiecznej chwały narodowej, żegnamy Cię
całą miłością — żegnamy Cię łzami — żegnamy
Cię całym ogromem cierpien najukochańszej na-
szej Litwy a Twojej Matki.

Co słysząc w Warszawie?

Wziąć go na fis!... szepnął moskal i za-
rządził próbną mobilizację.

Na cały tydzień ma być wstrzymany
ruch na kolejach, bo tylko wojsko jechać
będzie na Wołyn i Podlasie.

Dotąd jest tam już trzykroć. W kongre-
sówce nie będzie ani nogi.

Jakby przyszło naprawdę bić się, to
Austriak będzie wiedział gdzie my skon-
centrujemy wojska i...

Ale o tem szał, trzeba mu przecież czemś
zamydlić oczy.

* *

Car po przyjeździe do Warszawy ma dać
nowe łaski Polakom.

Obecnie też już opatrzą zamki w X pa-
wilonie cytadeli i kajdany zkompletowano.

Polacy cieszą się i zaopatrują się w
aptekach w maści gojać...
Kd.

W CZYTELNI W ROSKOWSKIEGO.

— Powiedz mi co się dzieje z Księ-
ciem Orleanu? Gdzie się obraca?

— Albo ja wiem, Mogłaby ci na to
pytanie odpowiedzieć tylko partja monar-
chizmu. On sam Bogu ducha winien. Ka-
zali mu zrobić awanturę, żeby się narodo-
wi przypomniał że żyje — bo innych oz-
nak żywota dać nie był wstanie —
no i pojechał do Francji. Ofiarował się
narodowi służyć jako prosty żołnierz, bo
wiedział, że na to rząd nie pozwoli. —
Dał się aresztować wiedząc, że go wnet
wypuszczą. — Objadał się w więzieniu o-
gromnie, aby zdrowie utrzymywać w jak
najlepszym stanie dla szczęścia Francji, —
a obecnie wyjechał za granicę, gdzie? po-
co? — sam nie wie. — Może nawet Bis-
markowi zrobi wizytę incognito jeżeli mu
to każą — a jeżeli nie, to będzie się gdzie
bądź żywił dobrze, oczekując rychło go
Francja zatkniętą na **wódw** wdzięczno-
ści za to poświęcenie na tron swój nie
powoła.

WALKA.

Na ten ogórkowy czas

Mieliśmy rozrywkę,
Bo z „N. Reformą“ „Czas“
W duet wszczęli śpiewkę:

„Heretyczko fałszywa“!
Tempuś woła rad,
„Wysłaż na wierzch oliwa,
Poznał cię dziś świat!“

Ach! ty taka, owaka
Znam ja dawno cię!“
I starego ślimaka
Złóć aż pieni się.

Strach „Reformę“ porwał snać,
Bo gada za wiele —
Miał za uszy chłopca brać
Robi ceregiele!

Oj Tempusiu cacany
Gdyby mnie to tak,
Jak „Reformie“ bałwany
Dały się dziś w znak.

Przebaczylbym ci ja to
Mój śpiewaku czuły,
Bo co winien jesteś co...
Ze czas kanikuły?

Lecz usuniemy na bok żart —
Wstydzą kraj te krzyki;
Zwłaszcza... pac pałaca wart:
Korzony — Bobrzyki!

Tu: krakowska pokraka...
Tam: do Moskwy zwrot...
Wszystko jedno dla ptaka:
Czy jastrząb — czy kot!

Djabel.

„Nowa biblioteka rodzinna“

ukazała się w handlu księgarskim w dniach
pierwszych Lipca. Nakład podjęła księgarnia
J. K. Żupańskiego i K. J. Heumanna
w Krakowie. Znana ta firma z trafnego wy-
boru dzieł cennych i pożytecznych w współ-
czesnej literaturze, daje rękojmnie, że „**Nowa
biblioteka rodzinna**“ odpowie w zupełno-
ści właściwym potrzebom naszego życia
umysłowego. Na pierwszy tom złożyły się:
„**Sprzedaję las**“, obrazek Wileczyńskiego.
„**Urocz**“, Arsena Houssaye. **Śmierć Bal-
zaka**“ tegoż. „**Teresa Manfredi**“, Juliusza
Zayera, nowella — i „**Przed gilotyną**“,
urywki nieznane z pamiętników Turgenie-
wa. Są to rzeczy wyborne i nadzwyczaj
interesujące napisane. Jeżeli się zwąży, że
każdy tomik składający się z 10 arkuszy,
oprawny do tego w płótno, kosztować bę-
dzie **tylko 50 ct.**, to sadzimy, że „**Nowa
biblioteka rodzinna**“ umieszczając tylko
utwory pierwszorzędných belletrystów tak
naszych jak i obcych — wysunie wkrótce
po za drzwi naszego kraju: wydawnictwa
Bondych i niebondych, które często karmia
umysły niestrawnymi wytworami szkodliwie
wykosławionej fantazyi.

Koncesjonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo Galicyjskie

DOM ZDROWIA

Dra Lustgartena i Wilczyńskiego

otwartym został d. 18 Lutego r. b.

w Krakowie, przy ulicy S-tej Agnieszki,
I. 5. Dz. VII. Stradom.

W umyślnie na ten cel wykwinie i wzorowo higienicznie urządzonego budynku z osobną salą operacyjną, celem przyjmowania wszelkich chorych z **wykluczeniem zakaźnych i umysłowych.**

Cena znakomicie wentylowanego, z komfortem umeblowanego, oddzielnego pokoju, wraz z pościelą, żywnością, winem, opalem, światłem, troskliwą **opieką lekarską** na miejscu, wyuczoną, chętną dzienną i nocną usługą, używalnością kąpeli i t. d. wynosi od 4 złr. w. a. dziennie.

Wyjaśnień ustnych lub piśmiennych udziela w każdej chwili zarząd.

FABRYKA

WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku,

poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki i wódki nieśłodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopezański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej: Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwie dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

„Wyroby te odznaczone zostały na wystawie krajowej 1887 w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.”

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka”, które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Feintuch, Hawecka, Jawornicki i Janiga Mikuszewski et Zygadłowicz, Wentzel, oraz w restauracji p. Bogusiewicza i p. Pałaczkowskiego wreszcie i w cukierniach pp. Redolfiego i Roszkowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po śmie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających w Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferie, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), co-

dziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nienastająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryнку głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Późnoziutku. Wstęp 30 ct., w Niedziele 15 cent.

Institucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGŃIA I GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie, BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny

urzędowania oddzielną oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających, Rynek I. 26.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystryki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

J. DEUZYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Dr. ANTONI KROKIEWICZ b. asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego, ordynuje w zakresie chorób wewnętrznych od 3 — 4 po południu.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i perfumery.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Dalszy ciąg Przewodnika.

LUDWIK HALSKI w Krakowie, poleca: lawki, stolki i stoły ogrodowe, wyrubn krajowoc.

Zakład artystyczno-fotograficzny
WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizerunkowych, gabietowych, biuduarowych, makartowskich, iójal, minio, grupy zbiorowej składane. Reprodukcie i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografije emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiescose wykonuje na ządanie. Polecając Szanownej P. T. Publieznoci nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materialu ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Odwierniela żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów noymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szkarnych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny innych potrzeb do szycia i hafu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibulki w najbelszych gatunkach. Igły, Nożyce, Szczyzki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby toarskie. Szczotki i Giebieńie. Papiery i Płótno introligowane. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscose obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwarij, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gl. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

cznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. BRUNO HAHN (W. E. ANGELLUS) Kraków, ulica Grodzka Nr. 2. Wielki wybór haftów przyborów do haftowania, galanterij, perfumery, rzeźb, zabawek, sznurowek, pończoch, koronek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych. Główny skład nici maszynowych Brooks'a.

J. KORAL, w Ryнку gl. pod L. 13, magazyn bławatnych i welnianych towarów, oraz płócien, bielizny stołowej, sztryngów, dywanów, aksamiotów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją.

F. LENERT, ul. Sławowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbat, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ, Pierwszy główny skład fabryczny farb i materjałów w Krakowie, Rynek gl. linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidowne, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla pałących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Dobrota czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelną zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

WŁADYSŁAW SCHMIDTA cukiernia w Krakowie, ul. Szeowska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekolki własnego wyrobu, kawę mro-

żoną, mazagran konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pacz, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakres cukierniczy wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnem położeniu przy plantacjach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIN-SKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPINSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miescu z wybórną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławowska 233. Ubioru gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materjałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

JÓZEFA BORZUCKIEGO pracownia ubiorów męskich egzyst. od r. 1873 przy ul. Jagiellońskiej Nr. 6. (I. piętro), poleca na sezon letni najwykwintniejsze ubiory dla Panów wykonane szybko tak z własnych, jak i powierzonych materjałów. Sądzę, że długoletnia i uczciwa działalność dostateczną jest reklamacyą, a zatem liczę na łaskawe względy.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesoów swojskich.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Brązownicwo.

JAN GREGORCZYK brązownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Przemą dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odława wszelkie przedmioty z czystego brązu, srebra, pakfoni i cytrylne takowe.

Wszelkie reperacje i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscose obstalunki skutecznie natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Mi-

nisterstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odława z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografii i wykonywa takowe stylowo i z starannem wykończeniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejscose obstalunki skutecznie się odwrotną pocztą.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linia A-B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z parząką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmując całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbatka karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracya.

L. BOGUSIEWICZA, w hotelu Saskim przy ulicy Sławowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelkie poczynając od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austyackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp.

Salę urządzono gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ścisłej kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednie.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryde damskich **ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ**, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiśniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesyonywany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najkrótszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

DODATEK do Nru 15 „DJABŁA” 1890 r.

„Usque ad finem“.

(Narodowa epopeja polska.)*

Z ust Prawdomira Lecha
wyjął Zenon Młot.

Narodziłem się wówczas, gdy nad brzegi Warty
Wilecz odziany skórą, na kijach oparty
Przyszł mi Lechem zwany z dalekiej krainy
Na czele licznych dzielnich młodzieńców drużyny.
Przyszł kędyś z daleka, kędy sine morze,
I widno krąg się w sinym roztopia kolorze,
Kędy słońce nie jasne, bo je woda chłonie,
Więc ciekł smutny i gotów śc ku innej stronie:
Tak i Lech powędrował i przyszedł nad Wartę,
I spojżał na kraj cały, jak na jedną kartę —
A widok był przepiękny; środkami rzeki wstęga
Wije się srebrną szarfą i w dali dosięga.
Granicy, gdzie się niebo schodzi z ziemią razem,
Ciemną barwą zieleni mile oku grają,
A eichym szumem liści różne rzeczy bają.
To o dawnej przeszłości, której nie pamięta
Nikt z żyjących, bo myśmy prawników wnuczęta
To znów o przyszłości, która tam daleko
Stoi za siódmą górą i za siódmą rzeką
I uśmiecha się do nas obliczem promiennym,
To znów o narodów szczęściu zawsze zmiennym,
To zaplaczła niekiedy, to znów się nasróża,
I głosił szumem wieszczą straszną karę bożą.
Na lewo widać w dali siniejące wzgórza
Z poza których słoneczko czoło swe wynurza,
I samo pełne światła i młodzieńczej krasy
Złoci niwy i błonia i stępy i lasy.
Lech przystanął, na kiju oparł ręce obie,
I dumał, stojąc długo niemy w tym sposobie,
I patrzył naokoło zachwyconym wzrokiem,
I ciszył się wspaniałym natury widokiem.
Nareszcie krok postąpił — a wtem z poza skały
Szumnie bijąc skrzydłami wznosił się orzeł biały,
I trzykroć krąg zatoczył ponad głową Lecha
I wbił się szybko w górę — tylko skrzydeł echa
Słychać było przez chwilę. Jakąś dziwną radość
Wstąpiła w serce Lecha i oblicza błądź
Okrasila rumieńcem tej nadziei silnej,
Co jest stałą i dążeń cel ma nieomylny.
Głos tajemny mu mówił, że ta ziemia wyda,
Wieki naród w przyszłości. — Do stóp Światowida
Upadł tedy w pokorze, pokon czyniąc czołem,
A orzeł biały w górę wielkim biegał kołem.
Aż spuścił się za skalę nadpewniwą jazdą;
Więc Lech powstał i ujrzał oto orle gniazdo
Do ścian granitowej przylepione mechami,
A w niej małe orlęta pod matki skrzydłami.
Spojżał — i tak ten widok ujął go za serce,
Po dalekiej wędrowki, długiej poniewierce,
Tak go obraz miłości ptaśząt przejął cudem,
Że zostać postanowił tutaj z swoim ludem.
I rzekł: „Bracia — nie żąda podboju nas wiodła
„Do tej ziemi dalekiej — zaborów chęć podia
„Obcą naszej jest duszy — my przyszli w zakątek
„Cichy — aby w nim szczęścia utrwalił początek
„Aby miłość wzajemna potęgą niezgała
„Pałła się nam w piersiach — i pod to jej hasło

„Poddać wszystkie uczucia — i miłować wiecznie
„Ziemie, w której nam będzie dobrze i bezpiecznie!
„Bracia — oto w tej ziemi stałe już osiedzimy
„W zgodzie ducha, braterstwie serce — i zawsze
[będziem
„Żyli z takim uczuciem, jakie nas przywiodło!
„A orłów białych weźmy za tej chwili godło!“

Wy nie wiecie jak wielka radość żyje we mnie,
Jak mi miło wspominać o tem, jak przyjemnie!
Zdaje mi się, że widzę jasne czoło Lecha,
Zdaje mi się, że słyszę tych okrzyków echa,
Które wzniosła drużyna — zdaje mi się jeszcze,
Że biały orzeł skrzydły nad nami szeleszcze,
A my się jak pisklęta tulimy do siebie,
I dłońmi się wiążemy w ucisku, w potrzebie!
Wy, czyż nie nie słyszyacie? ucisście się trochę.
Ciszej, ciszej... usłyszysz każdy, który kocha...
Ciszej, ciszej... Widzicie? Lech, zrzucił z jednego
Ramienia wleczką skórę — i orla wielkiego
Wyciął z niej ostrą klingą żelaznego noża,
I wznosił w górę wysoko, jak znak pojednania,
A potem złożył u stóp kamiennego łoża
Światowida — i stał tak pelen powołania,
Kapłan swego narodu i drużyna stała,
I w znak orla, jak w swoje zbawienie patrzyła
Długo... długo...

I my dziś w święty znak ten patrzymy,
I my przezeń wolać drogę w przyszłość znaczymy
Niechaj w sercu mem jeszcze mieści się pociecha,
Żeśmy zawsze prawdziwe syny tego Lecha,
Co kamień pod budowę narodu położył,
I przez miłość wolać drogę nam otworzył!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Kamerunji.

Szanowny Djable.
Należę do ludźców; ale dowiedziałem się, że w Warszawie są smakosze którzy lubią zjadać dzieci genjuszów; między tymi, jak się zdaje, zajmuję pierwsze miejsce pani A. z Chomentowskich Borkowska. Wyczytałem w jej „Kronice rodzinnej” (Nr. 13) o programie przeniesienia zwłok Adama Mickiewicza, że „za trumną jego postępować będzie osierocona córka z jedynym już tylko wnukiem”.

Choć należą do Hotentotów i chociaż ojciec mój nie był przyjacielem waszego wieszca, wiem jednak że dotąd żyje najstarszy syn Adama Mickiewicza Władysław ożeniony z Marją Malewską, że ma dwie córki Helenę i Marję, które są zatem wnuczkami wielkiego poety, a prócz tych jest jeszcze druga córka Adama pani Helena Hryniewiecka mieszkająca z mężem we Francji, mająca troje dzieci które zatem są także wnuczkami Adama Mickiewicza.

Oprócz nich, jest jeszcze młodszy syn Adama Józef. Wiem także iż ci wszyscy, o których tu wspominałem byli w Krakowie na uroczystości pogrzebowe.

Ala zapewne redaktorka „Kroniki rodzinnej” ma dobry apetyt i miała zamiar jeszcze przed obchodem Mickiewicza resztę potomstwa jego pojądać. Jeżeli to u was taki zwyczaj, bądź łaskaw kochany Djable, donieść mi czy nie będziecie gdzie przeno-

sić zwłok, kogo z rodziny radaktorki która musi być genjuszem!..

Jabym umyślnie przyjechał; bo wyobrażam sobie że ciao genjuszów bardzo smaczne do jedzenia.

Przyciskam mój nos do twego nosa z uszanowaniem.
Ti-ti-ho-bum.

Z PODRÓŻY.

W cudnym kraju Cyłigaj, na krańcu ciemnoty,
Gdzie nikt gazu nie widział, lecz olejne knoty,
U stoku gór, z pod których Laso, Rawakosza
Wypływając hałaszą coś na wzór dobosza,
Istnieje niby miasto „Swinoborem” zwane;
A że dotąd w historii nie jest jeszcze znane,
Wędrowcy nam opiszę jego cudne dzieje.
A piszę prawdę, więc niech się czytelnik nie śmieje.
Na rynku, (bo jest rynek większy niż we Lwowie)
A zapewne czystszy od targów w Krakowie)
Jest wodociąg, a woda płynąca rurami
Ujęta w ładny basen z gładkimi ścianami
Ustawicznie z obu stron strugami wypływa
I pragnienie ugasa kto wody używa.
Inne trunki są mało w tej osadzie znane
I chyba przez przybyszów tylko wyrabiane!
Piękny kraj! piękne miasto i dobry ludzisko!
Cóż, kiedy ich poznawszy ot tak trochę z bliska,
Usłyszałem, co piszę poniżej w krótkości:
A co mi sprawiło wielkiej przyjemności:
Nad wodociągiem w rynku jako patron miasta
Stał święty Jan Nepomuk, księży protoplasta
I byłby stał ceniony od ludu osady,
Gdyby pożar nie zrządził domostwom zagłady!
„Kiedy tak” myślał sobie mądra głowy miasta,
„Hola zjad, nie będziesz tu więcej stał i basta!”
Rzucają się na posąg, strącają go w złości
Z piedestału! Byliby polamali kości,
Gdyby je był posiadał, ale był z kamienia.
Cóż więc robią w swej złości ludzie bez sumienia?
Zostawiają na rynku na pastwę stóp ludzi!
Wtem w sercu żyda dziwna litosc się obudzi,
Posyła własne konie z wozem — posąg bierze
Zawozi go przed kościół i składa w ofierze!
Lecz miejsce pozostało! Kogóż tu postawić?
Jużci święty Floryan może miasto zbawić,
I ochronić od ognia dobytek i chaty!
Święty Floryan robi Swinoborem bogaty!
Jak radni uchwalili, tak się też i stało.
Cóż kiedy nieszczęście znów w zeszłym roku
Że jakiś do młócenia człowiek przynajęty [choćto,
Przed południem się upił i dobrze podcięty
Poszedł spać do stodół z fajką zapaloną
I narobił nieszczęścia. Krzyk: „stodół płoną!”
I spłonął znów dobytek mieszkawców osady!
„Kiedy tak” myślał sobie „to już nie ma rady,
Zaprzestaliśmy tych świętych wzywać do pomocy!”
I w okną świętego ciemno jakby w nocy;
Nikt święty nie zaświecił, zamarył im usta,
Lecz jest szwab z budą! Pójdą chociaż kieszien

[pusta!]

J. Biedoklepski.

Na tle kłusownictwa w okolicach Zakopanego

Maciek: Wis o Kuba, za Gubatówką
som sarkie oswojone, że sie z krowami
pasom. Wartałoby tam z finciskiem zagłono-
duoń.

*) Patrz prolog w Nrze 11 i 13 Djabła.

Kuba: Ba, miobyś po co — kie ik juz panowie zjedli.

M: Zjedli? jakos to się stało?

K: Bóg to wie.

M: No, to goście strasznie chudzi wyjadom ze Zakopanego — bo ksiondz godoł ze krążone nie tućy.

K: Haj! bedom tłusci bo w pyndziołek jedli pieczi ze samicy — a samice som pozynwiejsze od sameów, tym bardzi ze to była młodo.

Dumanie p. Jacentego.

Skończyły się wreszcie te wybory o których tyle "ciekawych" historyjek opowiadają sobie ludzie, że cztokwiek aż uszy zatyka, bo przecież to wstyd dla eht krakowskiego obywatela, aby słuchał, że "to" co się przed trzema laty nie udało jednemu — dziś szczęśliwie "praktykować" wielu. Kum powiada, że się te różne "świntucherje" nie skończą tak łatwo, bo "ktuś je denuncyjuwoł do gmachu św. Michała, i jeszcze gdzieśindzi". Czy to prawda nie wiem, bo kumisko lubi się także tuczyć bajkami — ale to wiem.. Ej! nie, ja nie nie wiem — i wiedzieć nie chcę bo mi się te sprawy miejskie już sprzykrzyły. Jak kto ściele tak spi.. więc "videbimus" jak powiada pewien profesor gimnazjalny — albo: "bimus, bimus", jak powiada poezziwe kumisko.

Przed kilku dniami przyszedł on do mnie i pytał czy to jest prawda, że ministerjum zażądało aby do Krakowa przyłączyć Zwierzyniec, Czarną i Nową wieś, Łobzów, Krowdrzę, Grzegórzki i Podgórze. — "Podobno (rzekę ja) i gdybym miał co do gadania — tobym mieszkałom tych miejscowości powiedział: zacekajcie z decyzją póki p. Niedziałkowski dyrektor budownictwa miejskiego nie powróci z Turynu dokąd go Rada miejska wysła objęzowanego fotografami wszystkich starożytnych i osobliwych budowli krakowskich". — "Ryechty! rzecze kum, w tem coś być musi bom akurat widział jak na drodze do przewozu jakiś fotograf zdejmował tę część zamku od strony kościoła i dzwonu Zygmunta" — "Ależ tam nie idzie ani o kościół — ani o dzwon (powiadam ja.) bo to bagatelne rzeczy — ale o ten osobliwy dom, na szkarpach zamkowych, który z zezwoleniem budownictwa miejskiego rozsiada się tam impertynencko na wstyd Rady m., konserwatorów, "towarzystwa upiększenia miasta" — a nadewszystko dyrekcji budownictwa — że zezwolił mogli na to zespeccenie, świadczące o braku wszelkiego poszanowania dla starej siedziby królów, tyle drogiej dla polskiego siera!" — "Ba! rzecze kum — cóż oni mogli robić jeżeli ustawa jak byk na to pozwalała?"

— "Mój kumie rzekę ja — gdyby wam się spodobało postawić komurkę jak na swoim podwórzu — a Magistrat robił trudności — ot tak sobie .. — "Niby pur pasełjtnant jak powiada Francuz — przerwał kum — no to już ci bym tej komurki nie wybudował". — "Ano widzicie — a tutaj pozwolono na widoku publicznym zespeccić zamek

królewski i teraz niewiedzieć gdzie siekierka zginęła. Rada zwała winę na budownictwo, budownictwo na Radę... a koniec końców dom zostanie bo powiadają, że nie mają kilkunastu tysięcy na zburzenie tego trzopa". — "Prawdę mówicie szlachetnie z wajter". — "A i wstyd, rzekę ja — bo żadna gmina polska tego by nie ścierpiła — gdyby jej w stróżę oddał naród jakąkolwiek pamiętkę. Teraz po niewczasie dzienniki tają — nawet p. Łuszekiewicz utyskuje — a trzop będzie stał na wieczną hańbę miejskich rządów". — "Ja, miałbym radę na to. Niech miasto pychę z serea wytransportuje i skoncytuje składkę na zebranie tych kilkunastu tysięcy". — "Dobra myśl — rzekę ja — ale poczekajmy powrotu p. Niedziałkowskiego z Turynu — bo jeżeli on przywiezie złoty medal Radzie m. za poszanowanie pomników przeszłości więc za ojcowską opiekę nad wszystkim, — to wtedy powiemy do tych gmin zarogatkowych: Łączcie się z Krakowem — będziecie i wy stróżami Wawelu — będziecie mieli w korzyści jako obywatele miasta: i proste ulice jak świece — i gaz przy którego blasku światło elektryczne blednieje — i z względami na zdrowie, kamienice budowane i brak niepotrzebnych podwórców i studnie w bliskości wychodków ze zdrową wodą — którą będziecie mogli pić do syta nim zbudują wodociągi — i możliwe zyski jak powiadają z wyborów do Rady i t. d.!! Przy pomocy dzienników jakoś się to uda — a wtedy przybędą fundusze tych gmin do puści naszej kasy i będzie mogła Rada kupić te budowle bez zbierania publicznych składek". — "A jak się to nie uda?" rzecze kum. — "Ha! to wtedy zafundujemy obaj marmurową tablicę i kupimy u właściciela tego domu: plac na głównej ścieżce i wprawimy tę tablicę i złotymi literami jak w Sukienicach wyrzeżemy nazwiska radców którym ani przez myśl nie przeszło Zamek spoiniewierany, dopóki krzyk patriotyczny nie oblał ich twarz rumieńcem wstydu". — "A także wyrzeżemy kazemy (rzecze kum) na tej tablicy i nazwisko p. Niedziałkowskiego jako moralnego fundatora tego monomenty, który w podziw wprawia i Konserwatorów i estetyków turyńskich".

Co słychać w Warszawie?

Pan prezes cenzury jest tak grzeczny, że nie tylko nie pozwolił prasie nie pisać o Mickiewiczu ale dla większego przypodobania się Maryi Andrejownie wyjechał urządzić jej mieszkanie w Biaritz.

Już wraca i powiada: — Durak ten Josif Władimirowicz, a jednak... do twarzy mu z jeleniami rogami. Charaszo!

To szczególne!

Pan Piltz z "Kraju" wymyśla "Głosowi", a temu ostatniemu przez szpalaty żadnego dziennika od wymyślać "Krajowi" niepozwalają... cenzura.

To szczególne!

KORNEL BŁONIEWSKI

ulica Podwale L. 14.

poleca względem Szanownej Publiczności swój
nowo otwarty

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY
urządzony

według wszelkich obecnych wymagań.

Ceny najprzystępniejsze.

Uwzględniając brak zdrowej, smacznej a zarazem przystępnej dla liczej Inteligencji jadłodajni, otwartą została przed 2 laty

przy ulicy Floryańskiej l. 15, I. piętro
(nad apteką Wgo K. Wiszniewskiego)

KUCHNIA LITEWSKA

w której śniadania, obiady i kolacje przyrządza się sposobem domowym, wszystkie potrawy li tylko na świeżem maśle.

Obiad z 2 potraw 27 ct., miesięcznie zlr. 7-50

" 3 " 37 " " 10—
" 4 " 47 " " 12—

KOLACYA:

Beufsteak 30 ct.

Kotlet 20 "

Rozbratel 25 "

Obiad od wpół do 12 do 6 — kolacya do 10.

Kuchnia ta prowadzona sumiennie i wzorowo zyskała szeroki rozgłos.

ZARZĄD.

Świetnej generalnej Reprezentacyi na Austryę Towarzystwa Ubezpieczeń na życie „Equitable“ Stanów Zjednoczonych Ameryki, w Wiedniu l. Elisabethstrasse Nr. 10.

Podziękowanie

za szybkie wypłacanie przypadającej mi znacznej premii asekuracyjnej po ś. p. mężu moim **Waleryanie Owsieńskim**, architekcie i budowniczym, zmarłym dnia 15 Czerwca b. r.

Wniezione przezemnie w dniu 21 Czerwca podanie z doniesieniem o zaszczytnej śmierci przyjęto zaraz do wiadomości, 22 Czerwca przedłożono Reprezentacyi w Wiedniu, a już 26 Czerwca przez komitet Rady nadzorczej w Hamburgu zaliczowano.

Wypłata nastąpiła do moich rąk tu w Krakowie bez potrącenia jakiegokolwiek kosztów, w pełnej wysokości policy tak, iż mogę wyrazić niniejszem pod każdym względem moje zupełne zadowolenie i uznanie i Towarzystwo „Equitable“ każdemu, chcącemu na wypadek śmierci zabezpieczyć swej rodzinie kapitał, jak najlepiej polecić.

Kraków, dnia 10 lipca 1890 r.

Z wysokim szacunkiem

Kazimiera z Kowalskich Owsieńska.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROŃ SKÓRNYCH I SYPHILISTYCZNYCH
mieszka obecnie

w Ryнку głównym, Nr. 23, II piętro,
gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu.

Za
40 kr.

może się każdy chory sam o tём
przekonać, że prawdziwy kotwiczny
Pain-Expeller w samej rzeczy najlepszym
jest środkiem na reumatyzm, podagrę, rwa-
nie w członkach, bole biodrowe, nerwobóle,
kłócie w boku i w wszelkich zaziębieniach.
Działanie jego jest tak szybkie, że zwy-
czaj ustają bole już po pierwszym na-
cieraniu. Cena 40 i 70 kr. za flakon;
na składzie w aptekach. —
F. Ad. Richter & Cie.,
Budolstadt, New-York,
Londyn itd.

WOJNA EUROPEJSKA

najnowsza gra towarzyska,
do nabycia we wszystkich znaczniej-
szych handlach.

Nakład W. Krzysztofowicza w Krakowie.

Przypadek!!

Z powodu kończącego się sezonu, u-
dało mi się nabyć od pewnej fabryki cały
jej zapas **Chustek dużych**; jestem zatem
w możności każdej damie dostarczyć taką
wielką, grubą i ciepłą **chustkę** po cenie
l. ztr. 35 kr. w. a.

Te najmłodniejsze chustki są koloru
szarego (trzy odcienia jasno średnio i
ciemno szare) z delikatnymi frandzlami
z ciemną bordurą — są one półtora me-
tra długie i półtora metra szerokie. Jestto
wiele miara największych chustek.

Rozsyłka za zaliczką pocztową zakład
rozsyłkowy

Exporthaus

(D. KLEKNER)

Wien, I. Postgasse 20.

500

razy powiększony widzi się każdy
przedmiot przez nowo wynaleziony

CUDOWNY MIKROSKOP KIESZONKOWY

dlatego tenże nieodzownym jest dla każdego
przemysłowca, nauczyciela, studenta a nawet
potrzebnym i pożytecznym jest dla każdego
gospodarstwa domowego do badania potraw
i napojów, do którego dołączona jest także
lupa, która dla krótkowidzów do czytania
nadzwyczaj pożyteczną jest

tylko 1 ztr. 25 ot.
za sztukę.

D. Klekner, Wien, I. Postgasse 20.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW,

Fabryka parowa Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

W RAKOWICACH POD KRAKOWEM.

Nagrodzona dwoma srebrnymi medalami załugi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrobia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji
sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym
smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach). Surogat Kawy w szklankach,
Kawę śrótowną francuską Rozmanita. Cykorjną krakowską gorzką. Kawę
figową. Cykorjową Kawę perłową (nowość). Kawę krakowską w skrzy-
neczkach wyborową. Kawę żółodziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju
produkty zagraniczne, żywie niepokonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które
otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwym poparciem przemysł krajowy, zechcą
i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

(NADESLÄNE).

Einladung zur Pränumeration auf die

„Wiener Allgemeine Zeitung“

sammt

„Oesterreichischer Lloyd“.

Die „Wiener Allgemeine Zeitung“ ist ein ent-
schieden freisinniges Blatt, welches die Erschei-
nungen des politischen, socialen und wirthschaft-
lichen Lebens mit vollster Unbefangenheit und
Freimüthigkeit bespricht.

Die „Wiener Allgemeine Zeitung“ ist das einzige

täglich um sechs Uhr Abends

erscheinende Wiener Journal und ist
somit allen Morgen- u. Abendblättern, nachdem
das Blatt noch mit den Abendzügen versandt wird,
um **mehr als 12 Stunden voraus**. Die „Wiener
Allgemeine Zeitung“ ersetzt also dem Provinzleser
nicht nur jedes andere Wiener Blatt sondern
bringt ihm auch die neuesten Nachrichten am früh-
esten zur Kenntniss.

In der „Wiener Allgemeine Zeitung“ erscheint
täglich, gegen alle anderen Blätter gleichfalls
mit einem Vorsprung von 12 Stunden, das voll-
ständige Cursblatt der Wiener Effecten-Börse,
sowie, die Abendcure, ferner die Notirungen Bu-
dapest, Berlin, Paris, Frankfurt, London u. ander-
er Bankplätze.

Die „Wiener Allgemeine Zeitung“ bringt ne-
ben täglichen Feuilletons auch die neuesten Ro-
mane der beliebtesten Schriftsteller. Noch im
Laufe dieses Monats beginnen wir mit der Ver-
öffentlichung des überaus spannenden Criminal-
romanes „**Hand und Ring**“ aus der Feder des be-
kannten und beliebten Romaniers **A. K. Green**.

Pränumérations-Preise.

Für die Provinz: Versendung mit den Abendzügen
inclusive Postversendung: Ganzjährig fl. 15.
Halbjährig fl. 7-50. Vierteljährig fl. 3-75. Mona-
tlich fl. 1-30 — Einzelne Exemplare bei den Ver-
schleissern in der Provinz 5 kr. Allen Zuscri-
ften an die Expedition ist die Adressschleife beizufügen,
unter welcher das Blatt bisher versen-
det wurde. Neu eingetretene Abonnenten wollen
ihre Adresse genau angeben.

Mit 1. Juli 1890 neu eintretenden Abonnen-
ten liefern wir die bis dorthin erschienenen Fort-
setzungen des Green'schen Romanes „**Hand
und Ring**“ gratis nach.

Die Administration der „Wiener Allgemeinen Zeitung“
IX., Berggasse 19.

SELLER i MENASCHE

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 71

polecają swój bogato zaopatrzony

SKŁAD SZKŁA KRAJOWEGO I BELGIJSKIEGO

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości tak w ra-
mach orzechowych jako też i pozłacanych.

Konsolki z płytami marmurowymi i t. p.

WIELKI SKŁAD SZTAB ZŁOCONYCH.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej 1. 8, w Krakowie. Wykonuje roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracje salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względem Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie

fabrycznej w Krakowie, w Sułkiewiczach pod 1. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-in wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odznaczono, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Cukiernie.

E. Płaskowski, cukiernia poznajska (obok teatru) poleca: wybór ciast wszelkiego rodzaju, tudzież cukry, pomadki, kandyzowane owocowe i p. cukiernicze wyroby. Codziennie świeże babki do kawy.

Składy obuwia.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny 1. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obuwia męskiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obuwia męskiego para od 3-50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacje uskutecznia szybko i dokładnie.

Restauracje.

Z powodu objęcia Restauracji w Ogrodzie Strzeleckim w lokalu moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta 1. 6, 1 piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolacje w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną chleb wiejski z masłem

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów. Wody mineralne. Bilard i kępielnia.

JÓZEFA HORN.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie ulica Floryańska L. 32.



Skład maszyn rolniczych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 CZERWCA 1890.

Przychodzą do Krakowa:

zegar pociąg	zegar podr.	Ze Lwowa: Osobowcy o godz. 6 min. 30 rano — o godz. 2 min. 33 po południu — o godz. 6 wieczór — pociąg o godz. 9 min. 38 wieczór.	
		Z Wieliczki: Mieszany o godz. 7 min. 35 wiecz.	
		Z Wiednia: Kurjerski o godz. 7 min. 47 rano — o godz. 9 min. 04 wieczór. — osobowcy o godz. 10 min. 08 przed poł. — o godz. 10 min. 04 wieczór.	
		Z Prus: Osobowcy o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.	
		Z Warszawy: Osobowcy o godz. 10 min. 20 wieczór. — o godz. 6 min. 10 rano.	

Ochodzą z Krakowa:

zegar pociąg	zegar podr.	Do Lwowa: Mieszany o godz. 6 min. 15 rano — pociąg o godz. 7 min. 59 rano — osobowcy o godz. 10 min. 46 przed poł. — o godz. 10 min. 43 wiecz.	
		Do Wieliczki: Mieszany o godz. 11 min. 15 rano.	
		Do Wiednia: Osobowcy o godz. 3 min. 27 popołud. o godz. 5 min. 59 rano — o godz. 9 min. 42 przed poł. kurjerski o godz. 7 min. 17 rano.	
		Do Prus: Osobowcy o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 popołudniu.	
		Do Warszawy: Osobowcy o godz. 9 min. 20 wieczór. — o godz. 6 rano — kurjerski 9 min. 20 wieczór.	

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.
Magazyn założony w roku 1801.

skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowsze i najgustowniejsze monogramy oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Gnebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, bańskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, łaski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.

Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy
SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

WINO

z najlepszych winnie białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnie szlachetnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych
do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

HANDEL Korzeni win i Delikatesów

POD „PALMĄ“

Antoniego Hawełki

W KRAKOWIE,

przeniesiony został z Linii A-B do gmachu „Krzysztofora“ również w Rynku głównym przy rogu ulicy Szepeńskiej.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących, zaopatrzony w najświeższe towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacji z osobnym wchodem.

W handlu zamawiać można ryby morskie, dziczyznę, wszelkiego rodzaju pasztety z dziczyzny własnego wyrobu na zimno i gorąco. — galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki i t. p. — Kanapki (Saudwiche) tak mięsne jako i postne. — **Ceny stałe.**

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

KSIEGARNIA

w Rynku głównym (płace Spiski),

utrzymują na składzie największe nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozrywa takowe do każdego przejrzenia.

Niemniej utrzymują wielki wybór książek do nabożeństwa w opawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła ilustrowane odpowiednio na upominki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miesięczną i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z pewnością uskutecznią się odwrotną pocztą. Katalogi na żądanie franco.

W. E. Angelus

dawniej **F. BRUNO HAHN**

Kraków, ulica Grodzka Nr. 2.

WIELKI WYBÓR HAFTÓW

przyborów do haftowania, galanterii, perfumery, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych.

Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

**CUKRY
DESEROWE.**
Czekoladki, Parmelki,
Pierniki Petifours, Herbatniki oraz
Biscuits, de Reims, (Chiskoppy francuskie) poleca
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
W KRAKOWIE,
Rynek główny, róg ul. Szewskiej,
TORTY FANTAZYJNE
(okolicznościowe).
**PIRAMIDY,
LODY**
przez sezon zimowy.

„Przybory do podróży“

jak: kufry, torby, necesy, worki na bieliznę i parasole, poduszeczki kieszonkowe, pledy, koce i t. p.

Płaszczki od prochu i gumowe nieprzemakalne od deszczu od 2 złr. 50 ct. wyżej.

WSZELKIE GATUNKI RĘKAWICZEK MĘSKICH I DAMSKICH WŁASNEGO WYROBU.

Kapelusze męskie filcowe.

w wielkim wyborze, po cenach przystępnych poleca magazyn

BR. BILEWSKICH

w Krakowie, Rynek Nr. 4.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany najlepszych tłustych węgla po cenie 65 centów za cetnar cłowy (1 złr. 30 ct. za 100 kłgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

! Ceny niższe !

! CENY ZNIŻONE ! WSZYSTKICH TOWARÓW GALANTERYJNYCH

pod firmą
J. ZAPŁATAJSKI

w Ryńku głównym, w Krakowie,

a mianowicie: Artykułów podróżnych, kufków w fasonach francuskich oraz system Amerykański nikielowa blacha krytych. Płaszcz gumowych Angiels. w modnych fasonach damskich i męskich — Wózki z rzemieniami — Płaszcz od prochu — Czapki, pantofle ranne i do podróży, z krótkimi cholewkami — Kamaszki ptytkie z gumowymi podeszwami — Kapelusze gumowe dla dam itp.

Poleca się w wielkim wyborze przybory do toalety dam i męsk. Perfumery Ang. i Franc. — Prawdziwa woda kolońska — pudry — mydła szczotki, grzebienie, lustra — Wody toaletowe — Krawaty męskie — Laski — Rękawiczki — Pończochy, skarpetki — Modne tiule na woalki.

Mydło Warszawskie „Pulsa” — i Gust. Stuermer.

Warszawskie gilsy do papierosów z prawd. francuskiej bibułki „Le Houblon” za 1000 sztuk fl. 1-20 — 100 szt. 12 ct.

! Ceny niższe !

SKŁAD

RADZISZOWSKIEGO PIWA BUTELKOWEGO

w Krakowie Plac Maryacki L. 3,

poleca swój wyrób krajowy a mianowicie

**PIWO MARCOWE TRANSVERSALNE
i PORTER**

znanej dobroci w butelkach z patentowanymi zamkami porcelanowymi, opatrzone firmą „Albin Kolloros Radziszów”, w których piwo doskonale się utrzymuje.

Ceny bardzo tanie,

odstawa do domu (przy odbiorze najmniej 10 butelek) bezpłatnie.

W lokalu przy placu Maryackim pod Nr. 3, wyszynk tego piwa na szklanki, oraz dobra i tania kuchnia.

O łaskawe względy uprasza z poważaniem

Albin Kolloros.

H. KRETSCHMER

w Krakowie, Rynek główny Nr. 10.

HADEL

TOWARÓW KORZENNYCH I NORYMBERGSKICH,

Skład artykułów religijnych jako to:

Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików, różnych Paciorzków i wielki wybór Obrazków świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania posadzek.

Ceny bardzo niskie.

SKÓRKI JELENIE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HADEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH I NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU I GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szczotek,

tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIEŃ

i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

GĄBKIE WSZELKIEGO GATUNKU.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KŁOSETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,

poleca

KAROL MARKUS blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

PENDZLE ARMYSTYCZNE.

J. Ripper w Krakowie.



Ołomunieckie
Ołomunieckie
Pilsneńskie
Pilsneńskie

Exportowe
Wystate.
Marcowe,
Wystate.

Ołomunieckie
Wystate.

Piwo w butelkach
i w beczkach.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę i wyżej. — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr.

Porebski & Zimler

(dawniej Józef Kiedel)

w Krakowie, Rynek gł. 1. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH
dla domowego użytku,
PRZYBORÓW do KRAWIECZYZNY

Robót ręcznych

oraz materiałów różnego rodzaju
do robót sztylkowych, drutowych,
do hafnów itd.

Wybór przyborów i materij kościelnych.
Pracownia szat kościelnych.

SKŁAD HERBATY.

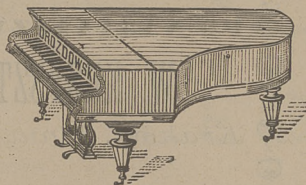
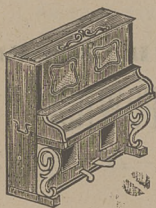
Bawełny: saskie, lipskie i harylandzkie.

NICI

do maszynowego szycia z angielskich
fabryk.

Towary galanterijne, skórzane
i na drzewie rzeźbione.

WYRÓB KRAJOWY.



Jan Drozdowski

FABRYKA FORTEPIANÓW.

Zakład fotograficzny

A. SZUBERTA

Kraków, ul. Krupnicza 7.

(Filia w Szczawnicy „Dworzec gościnny“)

wykonuje wszelkie roboty z precyzją

a po umiarkowanych cenach.

ZAKŁAD POWRÓŻNICZY APOLINAREGO WELCZOWSKIEGO

który w tym zawodzie pracuje od 1845 r.

w Rynku, w domu Wgo Czynciela, obok kościoła św. Barbary.

Skład mój powozów różnego gatunku, do wszelkiego użytku, zrobionych z najlepszych konopi i jak najdokładniej tak, że takich nie dostanie u żadnego powróżnika — za co ręczę. Oprócz tychże wyrabiam taśmy na popręgi do siodeł i na uźdźdzenie w najpiękniejszych kolorach i w dobrych gatunkach; pariane pasy do maszyn, które się nie ciągną. Wszystkie te wyroby sprzedaję po cenach sumiennych, możliwie niskich, przypominam jednak zasadę; że co tanio to drogo, a co drogo to tanio.

Liny wszelkiego rodzaju, różnej grubości i długości, każda lina jest obliczona co do siły ile estnarów znieśnie. — Co do trwałości moich lin mogą dać świadectwo Wielm. PP. Inżynierowie i Budowniczości.

Polecając się nadal lakawym względem P. T. Publiczności, pozostaję z szacunkiem

3-16

APOLINARI WELCZOWSKI.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Aleksander Stomski.

TANIEJ NIŻ W WIEDNIU!

NAJTAŃSZA SPRZEDAŻ, WYNAJEM I ZAMIANA

Fortepianów

JANA KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny 1. 3.

poleca Stanownej P. T. Publiczności zawsze
świeży wybór używanych i nowych instrumentów
z pierwszorzędnych fabryk Szwajcerofta, Hof-
bauera, Pokornego i wielu innych, które po naj-
tańszych cenach sprzedaje.

Przy odpowiedniej gwarancji Zakład daje
każdemu na raty.

Obecnie **krótkie fortepiany** za złr. 60, 80
i 150 złr.



MAGAZYN AU BON MARCHÉ FILIPA ELLE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIEKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki, skóry, necessary, pugilaresy, pamiętniki, teczki, jakoteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterie, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze, nadto prawdziwe francuskie **gilzy do papierosów** firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

po cenach nader umiarkowanych.

NADZWYCZAJNE WRAŻENIE.

The Patent „Darning Wearer“

APARAT do CIEROWANIA

dziecko może się nawet z nim ochodzić.

Na wystawie paryskiej sprzedano go 330000 s.

Aparat ten jest przez pewne amerykańskie Towarzystwo na wszystkie państwa patentowany. Ten aparat do cierowania, szyć wszelkie rodzaje materij, towary włókové, koszenie Jägerowskie, szkarpetki etc. jakoteż bieliznę, szybko sporządza jakby nowo utkane — W całej Ameryce i Anglii niemieckiej i całej Wiedniu nie ma rodziny która nie ma domu w którejbyby ten wynalazek, praktyczny i niedrogi aparat nie był już w posiadaniu. Będzie on wkrótce w całym używanym świecie zapowiadany, dlatego niech się spieszy Szan. Publiczność z zamawianiem go dopóki zapas starczy.

Cena za sztukę 2 złr.

Przysła go po nadesłaniu kwoty, lub za załączką pocztową, do wszystkich miejscowości Monarchii, zakład rozsyłkowy;

Versand-Etablissement

Schmidt, Wien, Margareten.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

NAJTRWALSZA PAMIĄTKA

uroczystości 4 Lipca 1890 r.

MEDALION

ścienny metalowy,

22 centymetrów w kwadrat, przedstawiający
profil twarzy

ADAMA MICKIEWICZA

W RZĘBIE WYPUKŁEJ.

Sztuka 1 złr.

Do nabycia u wydawcy:

W. KRZYSZTOFOWICZA

Rynek A-B 37

i we wszystkich pierwszorzędnych handlach.

!!NA SEZON!!

GRY TOWARZYSKIE

(krokiet, wolant, kregle itp).

„HAMAKI“

PLASZCZE GUMOWE.

Przybory do kąpiel

POLECA

PO NAJTAŃSZYCH CENACH

W. KRZYSZTOFOWICZ

Kraków, Linia A-B, Nr. 37.

NA SEZON.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER i SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

połącza swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kolnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1-20 do 1-50.

Mankiety męskie i damskie za 6 par złr. 1-80 do 2-1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa cent. 90, 1-20, 1-40 1-70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2-50, 3 do 6.

3/4 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmłodszymi brzegami w różnych kolorach cent. 60, złr. 1, 1-20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6-50, 7-50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 1/4 i 1/2 szlaskiego **płótna** złr. 10, 11-50, 12, 12-50, 14, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 łokci albo 39 m.) 5/8 holendersk. **weba** złr. 21, 23, 25, 23, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 1/2 **prawdziwego rumburskiego płótna** w najlepszym gatunku od złr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12.
1 **sztuka** 3/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 9/4 do 10/4 i 10/4 jak najtańiej, od 1-50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3-50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** złr. 1-10, z haftem wzorów złr. 1-85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego **płótna** z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2-50 do 3-20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3-75, 4, 4-25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3-80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1-20, z haftowan. szlarkami złr. 1-80, 2-10, 2-50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1-60 i 1-75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2-50 i 2-75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1-60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2-50 do 3-50.

Z haftowaniami **wstawkami** złr. 3-50, 3-75, 4 i 5.

Ogony z **wstawkami** lub bez **wstawek** złr. 4-50, 5, 6, 7-50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2-50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3-50 i 3-85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1-50, z **wstawkami** haftow. od złr. 3-25 do 3-50, z barchanu gładkie złr. 1-20, 1-75 i 1-90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2-90 i 2-30.

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorszym gładkim albo z listewkami złr. 1-50, 2, 2-50, 2-75 i 3.

Z dobrego **płótna** rumburskiego albo holenderskiego złr. 2-80, 3-50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angielsk. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1-25 do 1-40

Z dobrego cienkiego **płótna** od 1-60 do 2-50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należność. To dobre wolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skóra i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13-14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.